

Szczyty piramidy ludzkiej.

Nowa ideologia w „dyktaturze demokracji”

W całej prasie „jedynkowej” rozpoczęło się już ostrzeżenie-opinii publicznej i przygotowywanie jej na nowe zmiany. Obok propagandy prasowej idzie też praca w „terenie” posłów i senatorów z klubu „jedynki” pod naczelnym kierownictwem pułk. Sławka, który objechał prawie wszystkie województwa. W zebraniach prowincjonalnych biorą udział także wojewodowie (tak było w Poznaniu, Krakowie, Kielcach i t. d.)

WYTWARZANIE „ZDROWEJ ATMOSFERA”

Dyskusji niema tam żadnych. Wygłasza się referat w postaci rozkazu, uchwała się rezolucję i na tem koniec. Ma to być bardzo zbawienne, jak mówi prof. Pochmarski, prezes krakowskiej „jedynki” („Dzień Polski” — nr. 188):

„Podobny sposób obrad.. prowadzi do wytworzenia w kraju zdrowszej atmosfery, oraz do wytworzenia odpowiedniego nastroju w społeczeństwie dla przeprowadzenia w Polsce najważniejszych w tej chwili zadań t. j. reformy konstytucyj”.

Gdy uczestnicy zebrania zapytują, w jakim kierunku ma iść ta „reforma”, nie otrzyskują na swe pytania żadnych wyjaśnień. Jest tylko rozkaz „wytwarzania odpowiedniego nastroju”.

ZOŁNIERSKA ENERGJA PRZY... CIĘZKO CHORYM.

Ta poufność jest świadomie wprowadzona do „jedynki”, a ma służyć spotęgowaniu jej wpływów w „terenie”. Zaznacza to „Czas” (nr. 155):

— „Praca...posuwa się szybko naprzód i jest prowadzona z żołnierską energją; a jeśli o niej dużo się nie pisze, to widocznie tak jest lepiej...”

„Jedynka”...chętnie posługuje się poufnością. Jeśli organa i partje opozycyjne są tem zdezorientowane (!) i mocno się o to gniewają, to można na ten gniew patrzeć całkiem obojętnie”.

Mamy tu ponowny dowód, że się coś „poufnie” przygotowuje, że to ma „zdezorientować” przeciwników, że praca posuwa się „szybko naprzód”, i że prowadzona jest „z żołnierską energją”.

Dzisiaj — pomimo rozpuszczania licznych zasłon dymowych w postaci różnych opinii prasowych — sprawa jest zupełnie jasną. Zarówno w zakresie „szaty prawnej”, jak i w zakresie pomocniczej „ideologii”.

ORMUZD W WALCE Z SEJMEM POLSKIM.

W „Głosie Prawdy” (nr. 198 z dnia 19 lipca r. b. (pojawił się niedawno uroczysty

artykuł wstępny, podpisany pseudonimem J. Prawdzica. Czytamy tam:

— „Dziś, marszałek Piłsudski, jest syntezą państwowo-twórczych zmagania Ormuzdowej walki z Arymanem sobkostwa i egoizmu..

Dziś wierzymy, że tylko Genjusz narodu, wcielony w Marszałka, poprowadzi naszą zdrową demokratyczną myśl polityczną do upragnionych celów..

Gdy Sejm nie może nam dać dobrej konstytucji, Polska z ufnością zwraca się do Marszałka..

Jest.. rzeczą naturalną, że instynkt narodu... dziś zwraca się o rozstrzygnięcie do tego, który zbudował niepodległość Polski”.

Powyższe wywody pochodzą niewątpliwie, z pod pióra prof. J. K. Kochanowskiego. Zrozumiemy ich treść, gdy je porównamy z tem, co ten „wolnomysłcielski” badacz pisał już gdzieś indziej („Postęp Ludzkości” — str. 112):

— „Nie w państwie Arymana, lecz Ormuzda biją źródła ożywcze człowieka pełnego — kwiat z Boga (!) — zawiązek istoty, zdolnej.. tworzyć.. przewartością wywać.. świat zjawisk na obraz i podobieństwo swoje”.

ARYMAN VULGO ENDECJA.

Prof. Kochanowski łączy w każdej swojej książce „typy wyższe” z bóstwem Ormuzda (np. „Polska w świetle psychiki” — str. 240). Aryman jest bóstwem złem, brzącem, a Ormuzd dobrem i twórczem. Oba te bóstwa miały wyznawców w Azji (religia Zoroastria).

Otóż powstaje pytanie „Co należy zrobić, ażeby poprowadzić „naszą zdrową demokratyczną myśl polityczną do upragnio-

nych celów”. Gdzie tkwi istota rzeczy, którą należy „twórczym” wysiłkiem „typu wyższego” pchnąć naprzód — ku „postępowi”. — Na te pytania otrzymujemy odpowiedź również od prof. Kochanowskiego („Postęp Ludzkości” — str. 104):

— „Mamy do czynienia z okresem, w którym masy w przekonaniu swoim przyszły do władzy, a wolność, również i braterstwo zostały utrwalone. Ale czy zniknęła przeto w onej fazie władza władców”.

Niel Tam jednak, gdzie jej nie było i niema, trzeba ją stworzyć, jako dopełnienie prawdziwej, zdrowej „demokracji” — i następcom przekazać. Jest to konieczne zwłaszcza wtedy, gdy „typ wyższy” (kwiat z Boga!) kończy swoją działalność i gdy trzeba znaleźć na jego miejsce godnych spadkobierców.

W podniosłym języku nowa „ideologia”, zdążająca do twórczego dopełnienia „demokracji” przemawia tak („Postęp Ludzkości” — str. 155):

— „Na rumowisku wielkich jak świat spustoszeń przygotował (demokratyzm) świeży teren rozwoju: Teren udoskonalony.. przyszłej rozkoszy tworzenia stosunku moralnego szczytów piramidy ludzkiej do jej podstaw w nowej erze”.

„ROZKOSZ TWORZENIA” I ZAPALENIE SZCZYTÓW.

Zdaje się, że to jest jasna. „Rozkosz tworzenia” (mówi się też: „radość tworzenia”) pcha obecnie „naprawiający demokrację” do tego, ażeby społeczeństwu — tłumowi dać odpowiednie „szczyty”, nie naruszając rzekomo samej.. demokracji.

Na tego rodzaju pomysł mogą się — oczywiście — zgodzić zarówno monarchiści jak zwolennicy „elity”, albo też różni członkowie zwycięskich „pierwszych brygad”. Wszystkim bowiem uśmiechają się „szczyty” nad wzgardzonymi nizinami narodu, złożonego z pospolitych demokratów (a może nawet „idiotów”).

Panowie „szczytów” byłoby — w takich warunkach — równoznaczne t „dyktaturą w demokracji”. Zachodzi jednak pytanie ile ma być tych „szczytów”, jaka będzie ich budowa i jakie wymiary.

Jest to już zagadnienie prezydenta, Sejmu, Senatu, władz centralnych, samorządowych i t. d.

Z. L. N.

Kino Dom Ludowy

PRZEJAZD Nr. 34 965

Dziś

Dziś

Arcyfilm p. t.

„Zona za pieniądze”

Potężny dramat. W roli głównej: słynna artystka Elaine Hammerstein.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr., III miejsce 30 g.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 do poł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr., III miejsce 40 g.

Koniec caratu.

Noc z 16 na 17 lipca 1918 roku.**Jak mordowano rodzinę ostatniego cara V'szechrosji.**

W związku z dziesięcioleciem dramatu je-katerinburskiego zainteresowanie sprawą zamordowania przez bolszewików rodziny carskiej spotęgowało się ponownie w opinii całego świata kulturalnego, o czym najwymowniej świadczą liczne artykuły publicystyczne, omawiające na łamach organów światowych krwawe wypadki z lipca 1918 r. W tych właśnie dniach pismo rosyjskie „Segodnia“ wychodzące w stolicy Łotwy, przyniosło cykl feljtonów pióra jednego z uczestników śledztwa w sprawie zamordowania rodziny cesarskiej, ukrywającego się pod inicjałami P.W., który podaje cały szereg nieznanych i nigdzie dotychczas nie publikowanych szczegółów krwawego tego czynu.

„Przewieziona z Tobolska do Jekaterinburga rodzina carska, — opowiada P. W. — pozostawała pod ochroną czerwogwardzistów, rekrutujących się głównie z pośród żołnierzy, stacjonowanych w fabrykach Złokazowskiej i Sysertskiej, na czele których stali Awdziejew i Moszkin.

Przed dokonaniem stracenia cara i jego rodziny warta została nagle zmieniona. Było to w pierwszych dniach miesiąca lipca 1918 roku. Do domu Ipatjewa, gdzie internowani byli członkowie rodziny cesarskiej, przyszło 10 katów czerezwyczajni, wybranych z pośród węgierskich jeńców wojennych. Wraz z nimi do domu Ipatjewa przekroczył po raz pierwszy Jurowskij, któremu Moskwa poleciła przeprowadzić z góry opracowany plan. Jurowskij stał się „komendantem domu Romanowów“, jak nazywali go przesłuchiwanemu przez kierownika śledztwa świadkowie. Jego pomocnikiem był niejaki Nikulin.

Dnia 16 lipca 1918 roku wczesnym rankiem polecił Jurowskij wyprowadzić z domu Ipatjewa młodego bratanek lokaja carskiego i umieścić go w izbie posterunkowej strażnicy zewnętrznej, znajdującej się w domu Popowa.

O godzinie 7 wieczorem Jurowskij rozkazał naczelnikowi strażnicy zewnętrznej odebrać rewolwery wszystkim posterunkowym i złożyć je w kancelarii na stołe. Tego samego dnia powiedział Jurowskij do Pawła Miedwiediewa:

„Dzisiaj, Miedwiediew, będziemy rostrzelować rodzinę... wszystkich“.

Następnie polecił ostrzec cały garnizon, żeby na odgłos strzałów w domu nie zarządzano alarmu.

O godzinie 12 w nocy obudzono rodzinę carską. Jeńcy wstali, umyli i ubrali się i zeszli na dół. Przeprowadzono ich przez kilka pokoiów piwnicy i wprowadzono do ostatniej izby, skąd prowadzili jedynie tylko drzwi do opieczetowanej Komory. Jurowskij oświadczył następnie Mikołajow II-mu, że „przez wzgląd na zbliżanie się Czechów i białogwardzistów“ rodzinę carską trzeba będzie wywieźć z miasta. Taką decyzję powziął ponoć so-wiet okręgowy. W pokoju tym car i jego rodzina poczekać ma na przyjazd samochodów.

Nie spodziewając się nic złego, jeńcy weszli do pokoju, do którego po chwili wkroczyli mordercy, a mianowicie, oprócz Jurowskiego, Paweł Miedwiediew, Nikulin dwaj członkowie komitetu wykonawczego i 7 Węgrów.

Jurowskij zwrócił się do cara:

— Pańscy krewni usiłovali was ratować. To się im jednak nie udało, a my zmuszeni jesteśmy rozstrzelać was...“

Mikołaj II wstał z krzesła i, tuląc do siebie następcę tronu, zawołał: „Co, co?“

W tej samej chwili rozległ się huk strzałów. Pierwszy strzał zabił Mikołaja II-go. Carowa zdążyła zaledwie podnieść rękę by przetrząsnąć się, ale zanim czynić to zdążyła, leżała już bez życia na

ziemi. Równocześnie na ziemię runęły ciała trzech księżniczek, Olgi, Tatjany i Marji, które stały za plecami matki i przeszyte zostały pierwszymi strzałami katów. Następca tronu, leżąc w objęciach zabitego już cara, dawał najdłuższe znaki życia. Zauważył to Jurowskij, który też dwoma celnymi strzałami w głowę położył nieszczęsnego c rewicza trupem na miejscu. Z kolei zastrzelono Botkina, Charitonowa, i Truppa. Najdłuższe żyła Demidowa, która przed gradem kul osłaniała się poduszką. Jak szalona biegała wzdłuż ściany, krzycząc przytem: „wniebogłoso. Kiedy naskutek wycieńczenia i upływu krwi z ran padła na ziemię, czekałci dobili ją bagnietami.

Kiedy strzelanina ustała, a czekałci zaczęli przetrzucać trupy, okazało się, że księżniczka A-

nastazja została dziwnym zbiegiem okoliczności nie tknięta kulami. Leżała ona na ziemi w omdleńiu i dopiero po pewnym czasie powróciła do przytomności. Widząc, że na ziemi w kałuży krwi leżą ciała jej rodziców i rodzeństwa, Anastazja zaczęła rozpaczliwie krzyżeć. Jej krzyk był jakgdyby sygnałem dla krwawych katów, którzy natychmiast rozpoczęli ponowną strzelaninę, zabijając nieszczęśliwą księżniczkę.

Następnie ciała zabitych zawinięto w przyniesione uprzednio prześcieradła i kawałki sukna żołnierskiego, wyniesiono z domu i nałożono na samochód ciężarowy, który odwiózł je daleko za miasto. W lesie ciała straconych spalono na stosie, a trudno palne kości zniszczono przy pomocy silnych kwasów.

„Dalsza militaryzacja gabinetu“

PISMA NIEMIECKIE O RZEKOMYCH ZMIANACH W POLSKIM RZĄDZIE I DYPLOMACJI.

Korespondent „Vossische Zeitung“ do nosi z Warszawy: Od kilku dni kolportowana jest wiadomość o tem, że premier Bartel po powrocie z urlopu pada się do dymisji, w kołach wtajemniczonych została zaprzeczona. Natomiast coraz głośniejszą staje się wiadomość o dymisji ministra spraw zagranicznych Zaleskiego, którego zastąpić ma poseł w Moskwie p. Patek.

Pan Zaleski miałby objąć poselstwo w Londynie. Następcą p. Patka miałby zostać ks. Janusz Radziwiłł. Zajść mają również poważne zmiany na innych placówkach. I tak w Rewlu objąłby posterunek p. Hołówko, do tymczasowy kierownik wydziału wschodnie go w M.S.Z., i dotychczasowy prezes delegacji polskiej do rokowań z Litwą.

Nie powróci już na stanowisko po urlopie dyrektor departamentu niemieckiego p. Jachowski. Miejsce jego zajmie paryski radca poselstwa p. Arciszewski. Hr. Stefan Przezdziecki, szef protokołu politycznego, który od r. 1919 piastuje ten urząd objąć ma stanowisko pośła przy Kwirynale w Rzymie.

Następcą jego ma zostać jego brat hr. R. Przezdziecki.

Pod tą samą datą donosi „Berliner Tageblatt“: Według prasy rządowej pomiędzy min. Piłsudskim a premierem Bartlem došlo do poważnych różnic, które zda się doprowadzą do dalszych zmian w gabinecie. Spodziewają się, że premier Bartel przedłoży swoją dymisję. Miał on przed swoim wyjazdem do Marienbadu demonstracyjnie nie pożegnać się z Piłsudskim. Oczekiwana jest również dymisja min. Zaleskiego, którego zastąpić ma poseł w Moskwie p. Patek.

Jak wiadomo — twierdzi „Berliner Tageblatt“ pomiędzy min. Zaleskim a posłem Patkiem istniały różnice. Patek stoi bliżej kół wojskowych i ustąpienie Bartla a nominacja Patka byłaby dowodem dalszej militaryzacji gabinetu. Nadzieje lewego skrzydła Piłsudskiego na ustąpienie min. Meysztowicza nie dochodzą do skutku.

Wiadomości te podajemy z obowiązku dziennikarskiego. W kołach warszawskich nie znalazły one jak dotąd potwierdzenia.

Półtora kilometra ślepej kieszki.

W WARSZAWIE SĄ OPEROWANE 53 OSOBY DZIENNIE NA „MODNĄ CHOROBE“.

Najmodniejszą i bodaj najpopularniejszą chorobą w Warszawie jest obecnie zapalenie ślepej kieszki.

Mistrzowskie wyspecjalizowanie się chirurgów warszawskich, niemal stuprocentowa niezawodność ich lancetów urobiły jaknajpo-datniejsze podłoże psychiczne wśród chorych, którzy ze spokojem i wiarą poddają się zoperowaniu robaczkowego wyrostka.

Liczba osób, poddających się operacji ślepej kieszki w Warszawie stale wzrasta z dnia na dzień. Składa się na tę chorobę wiele przyczyn. Przedewszystkiem niehygieniczne odżywianie się i nieracjonalny sposób przyrządzania posiłku. Jednak duże znaczenie należy przypisać rozgłosowi, jakim cie-

szą się w kraju i zagranicą, a nawet w Chinach i Japonji — warszawscy operatorzy specjalizacji od ślepej kieszki. Ten rozgłos powoduje liczny zjazd zamiejscowych pacjentów.

W ub. roku we wszystkich warszawskich szpitalach i klinikach operowano na ślepą kieszkę 19.345 osób, czyli przeciętnie dziennie 53 osoby.

Jest to niezwykle wielka cyfra. Jeżeli przyjmiemy jako podstawę, że przeciętna długość zoperowanej kieszki równa się 8 centymetrom, to na zasadzie powyższych cyfr stwierdzimy, że w ciągu ub. roku hurtem zoperowano z górą półtora kilometra ślepej kieszki w Warszawie.

Napreżenie w stosunkach polsko-litewskich.

Nota litewska do sekretariatu generalnego Ligi Narodów. — Zaprzeczenie poselstwa w Pradze
Znamienne głosy prasy niemieckiej.

Wiedeń 24 lipca (tel. wł.)

Donosi z Genewy nasz korespondent (War) że do sekretariatu Ligi Narodów wpłynęła nota rządu litewskiego, o następującej treści:

— Panie Sekretarzu Generalny! Przed niedawnym czasem prasa europejska wspominała o

MANEWRACH POLSKICH NA SPORNYM TERENIE WILNA.

Powyzsze manewry miały być odpowiedzią Polski

NA MANEWRY LITEWSKIE

odbywające się nad granicą Polski

Istotnie odbywały się

ĆWICZENIA ARTYLERJI

polowej litewskiej w Gornianach, gdzie jest poligon artyleryjski.

Tymczasem Polska urządza ćwiczenia wojskowe na linii Podbrodzie—Święciany

W POBLIŻU LINII DEMARKACYJNEJ.

Wobec powyższego, zupełnie inaczej przedstawia się sprawa manewrów polskich, a zatem Litwa

ZMUSZONA SIĘ WIDZI DO WZMOCNIENIA SWOICH POSTERUNKÓW

wojskowych nad granicą polską.

Ten stan rzeczy przedstawia wysokie
NIEBEZPIECZENSTWO DLA POKOJU EUROPEJSKIEGO,
gdyż nie trudno jest w tych warunkach o
BRZEMIEŃNE W NASTĘPSTWA STARCIE.

Rząd litewski uprasza Radę Ligi, o sprawdzenie tego stanu rzeczy i wydanie zarządzeń, stosownie do uchwał Rady Ligi z 10 grudnia 1927 roku.

Praga 24 lipca (tel. wł.)

Tutejsze poselstwo litewskie ogłasza w prasie zaprzeczenie wiadomości o naprężonych stosunkach polsko-litewskich.

Berlin 24 lipca (tel. wł.)

Prasa niemiecka bardzo się interesuje stosunkami polsko-litewskimi i podkreśla, że pertraktacje między obydwoma narodami nie zmniejszyły wcale tarć, przeciwnie należy oczekiwać poważniejszych konfliktów.

Już od szeregu dni

Gen. Górecki zapoznaje się z potrzebami przemysłu gdańskiego

Na oficjalnych obiadach i przyjęciach.

Wzruszająco pojednawcze przemówienia p. prezesa B. G. K., nawet hakatystyczna prasa gdańska traktuje z dużym zadowoleniem.

Gdańsk 24 lipca (tel. wł.)

Z okazji przybycia gen. Góreckiego, odbył się w Sali Ratuszowej oficjalny obiad, który m. innymi zaszczytlił swoją obecnością Wysoki Komisarz Ligi Narodów von Hamel, polski min. pełnomocny Strassburger, wiceprezes Senatu Gdańskiego Gehl i liczni przedstawiciele kupiectwa i przemysłu Wolnego Miasta.

W. prezydent Senatu wygłosił po niemiecku dłuższą mowę powitalną — w której

były pewne aluzje do zbyt małego zainteresowania się Rządu polskiego stanem ekonomicznym miasta.

Gen. Górecki wygłosił w odpowiedzi pojednawczą mowę, nawołując do spokojnego współzycia i wspólnej pracy z Rzeczpospolitą.

Mowa generała Góreckiego była tak pojednawczą, że wywołała ogromne zadowolenie we wszystkich odłamach prasy gdańskiej.

Premier Baldwin nie chce zwyczajki cel.

Nieudany trick przedwyborczy angielskich konserwatystów.

Londyn 24-7 (aw)

Do premiera Baldwina zgłosiła się delegacja posłów konserwatywnych żądając ochrony przemysłu metalowego przez stworzenie stosownych barier celnych.

Premier oświadczył że do chwili wyborów podwyżek celnych w Anglii wprowadzić nie wolno choćby już z tego względu że hasło to służy jako atut dla niektórych ugrupowań politycznych w celu uzyskania go właśnie przy wyborach.

W ogowie paktu Kelloga

Przeciwko mieszaniu się do spraw Europy

Występuje prasa republikańska St. Zjednoczonych

Nowy Jork 24-7 (aw)

Prasa zbliżona do sekretarza spraw zagranicznych Boraha atakuje ostro pakt pokojowy Kelloga stwierdzając bądź jego nierealność bądź inne ujemne strony wiązania się z państwami Europy.

„New York Herald“ w długim artykule wywodzi że pakt Kelloga narzuca Stanom Zjednoczonym pewne zobowiązania wobec państw europej-

skich nie wzamian za to Stanom nie przynosząc.

W tym samym duchu wypowiada się „Evening Post“ oraz uchodzący za zbliżony do prezydenta Coolidge'a „Herald Tribune“.

Prasa republikańska sekunduje solidarnie wspomnianym pismom natomiast pisma demokratyczne wyrażają się o projekcie Kelloga z uznaniem.

Dr. med.

J. LEYBERG

CHOROBY SKÓRY I WENERYCZNE

— wrócił

TRAUUTIA 5 TEL. 7-73

godz. przyj: 1—2, 5—7.

Miejski Kineematograf Oświatowy

Od wtorku 24—VII 1928 r. 39

Dla dorosłych

A R A B K A

Dramat wachodni w 9 aktach. W rolach głównych

Marja Jacobini i Harry Liedtke

Dla młodzieży **„EUROPA MÓWI O TEM“**

(Podróż naokoło świata w 18 dniach)

Niesamowite przygody, canute na tle powieści

Juliusza Verne'a

Gazety stare
do odwołania

na wagę

SPRZEDAJE ADMINISTR.

„ROZWOJU“

AL. KOŚCIUSZKI 41

Są za poglug siebie..

Sowiety zarzucają Włochom ludożercze instynkty.

Twierdzą, że Zappi i Mariano zjedli szwedzkiego uczonego.

Moskwa 24 lipca.

Potworną kampanję oszczerczą rozpoczęły wczoraj, jakby na jeden rozkaz dzień niki sowieckie przeciw dwu członkom załogi „Italii“ Mariano i Zappi.

Podstawą tej niesłychanej wprost kampanji są rzekome zeznania lotnika sowieckiego Czuchnowskiego, o tem w jaki sposób dostrzegł grupę Malmgrema.

Mianowicie lotnik rosyjski zapewnia, że widział na lodzie trzy osoby a nie dwie, czyli że gdy po raz pierwszy zobaczył tę grupę to Malmgreen był jeszcze obecny w towarzystwie Włochów.

W dalszym ciągu gazety moskiewskie piszą, że załoga „Krassina“ odnalazła na krze lodowej Mariana tylko w bieliźnie nieprzytomnego, podczas gdy Zappi miał mieć na sobie trzy futra i trzy pary futrzanych butów, w tem także ubranie Mariana.

Sowieckie gazety twierdzą, że Zappi czekał na śmierć swego towarzysza, aby następnie żywić się jego zwłokami.

W dalszym ciągu prasa sowiecka domaga się rozpoczęcia śledztwa podając, że prawdopodobnie Mariano i Zappi „zjedli“ uczonego szwedzkiego Malmgrema.

Wszystkie te fantastyczne bzdurstwa podają dzienniki sowieckie zupełnie poważnie..

Oslo 24-7 (afé)

Donoszą z Narvik, że „Citta di Milano“ dziś wieczorem albo w nocy przybędzie do tego portu. Jednocześnie przybędzie tam zapewne okręt szwedzki „Quest“, wioząc kapitana Tornberga i innych członków wyprawy szwedzkiej.

Gen. Nobile wyjedzie z Narvik wagonem salonowym I klasy prawdopodobnie już jutro rano. W wagonie salonowym ma się pomieścić 14 osób a więc zapewne oprócz Nobilego grupa Viglieri i większość oficerów „Citta di Milano“.

Pogłoska o zaplombowaniu wagonu nie sprawdza się ale faktem jest, że włosi otrzymali rozkaz zachowania jaknajściślejszej rezerwy w stosunku do publiczności i wstrzymywania się od wszelkich rozmów. Ze Sztokholmu wyjechali do Narvik przedstawiciele poselstwa włoskiego w Sztokholmie, aby towarzyszyć Nobilemu w podróży na terytorjum szwedzkim.

TELEGRAMY.

OLBRZYMI POŻAR.

Karlsruhe 24-7 (tel. wł.)

Wczoraj koło godziny 16 powstał pożar w wielopiętrowym domu towarowym Knopfa.

Wysiłkom wszystkich straży ogniowych miasta udało się koło godziny 19 ogień umiejscowić, jednak dzięki zapadnięciu się dachu, wnętrze budynku, wraz z kosztownymi towarami zostało kompletnie zniszczone.

Strat w ludziach niema straty w towarach przekraczają sumę 2 milionów marek.

Rzym 24 lipca (aw)

Pogłoski o śmierci Mariano zostały ostatecznie zdementowane. Jednakże Mariano jest ciężko chory. Dokonana pozawczoraj

operacja pozbawiła go prawej nogi, którą amputowano mu poniżej kolana. Chory zmuszony będzie do przejścia dłuższego czasu rekonwalescencji.

Śludzy Temidy w „raju“ proletarjackim.

Już trzeci komisarz sprawiedliwości za kratą.

Moskwa 24-7 (aw)

Na polecenie dagestańskiego g.p.u. aresztowany został komisarz sprawiedliwości Dagesteńskiej S.S.S.R. pod zarzutem dopuszczenia się licznych nadużyć przywłaszczeń oraz współdziałania z bandą

która wyłudzała pod różnymi pozorami pieniądze od obywateli.

Jest to już trzeci wypadek osadzenia w więzieniu komisarza sprawiedliwości co raz to innej republiki sowieckiej.

Walka ras

W nowojorskim Harlemie.

Nowy Jork 24 lipca (up.)

W dzielnicy murzyńskiej Harlem w północnej części Nowego Jorku doszło wczoraj do krwawej awantury ulicznej.

Kiedy jeden z czarnych policjantów chciał aresztować jakiegoś przestępcę murzyńskiego, zebrał się tłum murzynów i rzucił się na policjanta, znieważając go czynnie.

Wywiązała się bójka, która przybrała wielkie rozmiary.

Wzburzony tłum rzucał w policjantów cegłami i kamieniami.

Dopiero oddziałowi straży pożarnej i 100 policjantom z karabinami maszynowymi udało się po półgodzinnej walce rozpuścić murzynów i przywrócić spokój.

Minister przepadł.

Twierdzą, że się schował.

Meksyk 24 lipca.

Były minister pracy Morones, przeciwko któremu zwracała się opinia publiczna w związku z zamordowaniem Obregona, znikł bez śladu. Policja przypuszcza, że Morones ukrywa się.

Duchowieństwo katolickie energicznie

współdziała z policją w śledztwie morderstwa prezydenta Obregona.

Prezydent policji gen. Zertucha oświadczył, że morderca Obregona Jose de Leon Torral złożył wyczerpujące zeznania. Są one narazie trzymane w tajemnicy.

Postępowe rozbrowienie.

Jak je Niemcy rozumieją.

Bytom 24 lipca.

Organizacja śląskiego Stahlhelmu przystąpiła do tworzenia oddziału cyklistów i motocyklistów celem wykształcenia swoich członków w służbie meldunkowej.

Odpowiednia ilość maszyn jest już

zakupiona w fabrykach niemieckich.

W ten sposób każda prawie dziedzina służby wojskowej znajduje swoje uzupełnienie w oddziałach związków wojskowych, które stanowią znakomite kadry przeszkolenia.

Po pijanemu.

Nożem myśliwskim przebił brata

Bytom 24 lipca.

Hugo Seidel właściciel młyna Zobten na Śląsku niemieckim, ojciec 12-ga dzieci, wzięty pod kuratelę z powodu nalogowego alkoholizmu, zamordował swego rodzonnego brata Klemensa, wbijając mu kordelas my-

śliwski w serce aż po rękkość.

Seidel po dokonaniu bratobójstwa upił się do utraty przytomności.

Obudzony w więzieniu, oświadczył, że niczego sobie nie przypomina.

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Wilno 24 lipca (tel. wł.)

Donoszą tutaj z Iowogrodka, że manewrujący od kilku godzin samolot 5 p. lotniczego runął ze znacznej wysokości na ziemię między miejscowością Kupry a majątkiem Sułowszczyzna.

Aparat został strząskany,

Znajdujący się w samolocie pilot plutonowy Orlis i obserwator porucznik Nowicki zostali ciężko ranni.

Przyczyną wypadku był defekt w motorze.

SENSACYJNE ODKRYCIE.

Kraków 24 lipca (tel. wł.)

Jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród rękopisów, znajdujących się w bibliotece fundacji Kórnickiej zbiór autografów Napoleona I-go z lat 1793-1797. Zbiór ten zawiera szereg niezwykle cennych dokumentów, a m. in. własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej Napoleona, co tembardziej jest sensacyjne, że jeszcze za czasów trzeciej republiki historycy francuscy poddawali w wątpliwość autorstwo planów tej kampanji, podając jako argument brak jakichkolwiek zapisków Napoleona w tej mierze.

OSTROŻNY WALDEMARAS.

Wilno 24 lipca (tel. wł.)

Na zapowiedziane na 29 lipca wielkie święto pieśni młodzieży lotewskiej w Rydze wysłano zaproszenie do młodzieży litewskiej i polskiej. Gdy Waldemaras dowiedział się o mającym nastąpić zaproszeniu czynił starania, aby Łotwa nie zapraszała młodzieży polskiej. Związek młodzieży lotewskiej kategorycznie odmówił żądaniu Waldemarasa i wystosiwał zaproszenie do Polski. Wobec tego Waldemaras cofnął pozwolenie na wyjazd delegacji młodzieży litewskiej do Rygi.

Z TĘSKNOTY ZA OJCZYZNĄ.

Mińsk 24-7 (aw)

W ciągu ostatnich tygodni co raz częściej notowane są wypadki przekraczania granicy polsko-rosyjskiej przez młodzież rekrutującą się z kół emigracji rosyjskiej przybyłej tak z różnych miejscowości Polski jak również i z zagranicy. Ponieważ odbywa się to w drodze nielegalnej przeto posterunki graniczne tak polskie jak i sowieckie stale dokonują aresztowań. Uderzającym jest że przeprawy się przez granice przybiera charakter masowy.

W. RSZAWSKA GIEŁDA OFICJA NA.

z dnia 24-go lipca 1928 roku.

WALUTY

- Belgia 124,20
- Holandja 358,70
- Londyn 43,33 1/2
- Nowy Jork 8,90
- Paryż 34,91 1/2
- Praga 26,42
- Szwajcaria 171,67 1/2
- Stokholm 238,65

Popyt na dewizy mniejszy, tendencja utrzymana. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych — 8,88.

PAPIERY PROCENTOWE.

- 5% państw. poz. premjowa dolarowa 86,00;
- 5% konwersyjna 67,00; 10% poz. kolejowa 104,00 (zł 178,88); 5% poz. kolejowa konwersyjna 61,90; 8% L. Z. Banku gospod. krajow. 94,00 (zł 161,68); 8% L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł 161,68); 8% L. Z. Tow. kred. przem. pol; 87 (w proc.); 7% L. Z. ziemskie dolar: 85,00 (w proc.) 4 1/2% L. Z. ziem-

Major Paris utknął na Azorach wobec zepsucia się motoru. Major Kubala i Idzikowski myślą o pośpiechu

Paryż 24-7 (ate)

Donoszą z Horta na Azorach, że hydroplan francuski „La Fregatte”, na którym lotnik Paris dokonywa lotu przez Atlantyk będzie musiał jakiś czas pozostać na wyspie celem naprawienia motoru. Niewiadomo czy naprawa będzie dokonana na miejscu i czy nie będzie trzeba czekać na przysłanie motoru z Francji. Zepsucie motoru nastąpiło przed samym lądowaniem.

Horta 24-7.

Hydroplan lotnika Paris, który przybył wczoraj o godz. 2-ej z Brestu, leciał ostatnio na wysokości 2500 mtr. i krążył nad morzem pokrytym mgłami, co uniemożliwiało lądowanie przed wschodem słońca. W czasie swego lotu Paris orjentował się co do kierunku lotu jedynie za pomocą spostrzeżeń astronomicznych, albowiem mo-

rze było niewidoczne aż do chwili lądowania. Lot na przestrzeni 2260 klm. trwał 11 godzin.

Nowy Jork 24-7 (aw)

Znany lotnik amerykański Ohmayer dokonać ma gigantycznego lotu z San-Diego (Kalifornia — Londyn). Ołbrzymia ta droga dokonana ma być z jedynym lądowaniem w Nowym - Jorku. Odległość San-Diego — Nowy-Jork — Londyn wynosi przeszło 9,000 klm.

Paryż 24-7 (tel. wł.)

W kołach poinformowanych zapewniają, że odlot mjr. Kubali i Idzikowskiego ma nastąpić w najkrótszym czasie, jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia tak aby polscy lotnicy wystartowali przed lotem Francuza Couderet'a, który również chce przelecieć Atlantyk bez międzylądowań.

Zobaczymy...

Pod sąd wojenny

Oddadzą Litwini dwie polskie studentki

Kowno 24 lipca (aw)

W miejscowości Onużyczki na terytorjum litewskim w niewielkiej odległości od terytorjum polskiego polska policja aresztowała dwie studentki uniwersytetu Stefana Batorego, które pog Wigardami przekroczyły granicę polsko-litewską dla udania się do swoich krewnych zamieszkałych w Jankowicach. Aresztowane studentki oddane zostały do rozporządzenia urzędu śledczego. Są one

nawet już oskarżone o szpiegostwo na rzecz Polski. Swoją pozbawioną wszelkich podstaw zarzut władze śledcze litewskie motywują rzekomym faktem przekroczenia przez obie studentki granicy na odcinku, gdzie stoją największe skupienia wojsk polskich. Nie jest wykluczone, iż obie aresztowane polki staną przed sądem wojennym w Kownie oskarżone o szpiegostwo.

Wieś sowiecka a komunizm.

Chłopi palą sadyby swych czerwonych patronów.

Moskwa 24-7

„Prawda” podaje, że we wsi Losowo, w okolicach Orszy, na Białorusi sowieckiej, ludność okoliczna napadła na zorganizowane w byłym majątku sowieckie gospodarstwo kolektywistyczne pod-

palając mieszkania komunistów, członków tego kolektywu. Porządek przywróciła milicja sowiecka która dokonała licznych aresztowań wśród uczestników napadu.

Jeszcze jeden pożar

Strawił 36 budynków powiecie przasnyszkim.

Przasnysz 24-7 (tel. wł.)

Nocy ubiegłej koło godz. wpół do dwunastej w nocy we wsi Sierpięty, gm. Baranowo, pow. Przasnyskiego wybuchł pożar, wskutek którego spłonę-

ło 19 domów mieszkalnych i 17 budynków gospodarskich.

Przyczynę pożaru narazie nie ustalono. Straty wynoszą około 50,000zł.

Nafta płonie

Zagrażając trzem miastom w stanie Illinois,

Londyn 24-7 (ate)

W Stanie Illinois pod Woodriver wybuchł olbrzymi pożar w rafinerji nafty. Płonie 8 wielkich zbiorników, silny wiatr uniemożliwia zlokalizowanie ognia, który zagraża miastom Hartford Utri-

wert i East Alton, gdzie są olbrzymie rafinerje Standar Oil et Co. i Roxana Rafinerji Company. W gaszeniu ognia biorą udział liczni ochotnicy z pośród ludności miejscowej.

- skie 52,40; 5% L. Z. m. Warszawy 58 1/4; 8% L. Z. m. Warszawy 73,00; 8% oblig. komun. Banku gosp. krajow. 94,00 (zł 161,68); 8% pożyczka szkolna m. st. Warszawy 92,00 (w proc.)

AKCJE.

- Bank handlowy 117,00; Bank Polski 178,00; Bank Zw. społ. zar. 81,00; Elektr. dąbrow: 80,00;

- Chodorów 172,00; Warsz.: Tow. fabr. cukru 62 1/2; Firlej 63,00; Wysoka 186,00; Węgiel 99,00; Ostrowieckie serja B. I em. 115,00; Starachowice 51 1/2; Klucze 7,10.

Dla akcji tendencja mocniejsza, obroty 4 dni.

Pod ciemnym namiotem.

Zycie wypraw gen. Nobile na krze lodowej

Uczony czeski prof. Behounek, który znajdował się wśród garstki rozbitków „Italji“ w grupie Nobile pod „czerwonym namiotem“ opowiada o życiu rozbitków na krze lodowej.

„Życie moje pod czerwonym namiotem było szczególnie w pierwszych dniach po katastrofie bardzo monotonne i jednostajne i upływało na nadziejach i rozczarowaniach. Mimo wszelkich wysiłków naszego radiotechnika, nie słyszano naszych telegramów w świecie. Byliśmy wobec tego w bardzo przygnębionem usposobieniu. Brak środków żywnościowych i brak obuwia zmuszały nas do leżenia w jednym miejscu, aby nie tracić kalorii. Nie mogliśmy udawać się na spacer, co by ukroczyło monotonię naszego życia.

Kiedy później zdołaliśmy nawiązać kontakt ze światem, roztrząsaliśmy każdorazowo po otrzymaniu wiadomości od „Cita di Milano“, bardzo gorliwie możliwość ratunku. Z myślami był każdy u swoich rodzin, którym z początku nie mogliśmy dać wiadomości, że żyjemy.

Czas mój dzielił się pod czerwonym namiotem na czuwanie na straży i spanie. Poza tem przy gotowałem żywność, głównie czekoladę, mleko kondensowane i cukier. W dwa dni po katastrofie udało się Malmgreenowi zabić białego niedźwiedzia. Przy gotowaniu pomagał mi inż. Trojani.

Moje instrumenty naukowe podczas uderzenia gondoli o ziemię nie zostały uszkodzone. W ten sposób mogłem poczynić wielki szereg pomiarów z dziedziny promieniowania kosmicznego. Wiele kłopotu sprawiały nam stosunki lodowe. Cztery razy musieliśmy przenosić obóz, ponieważ wciąż się tworzyły nowe kanały, które nam zagrażały. Ponieważ nie mieliśmy łodzi, każde przenoszenie takiego obozu połączone było z wielkimi trudnościami.

Wyniki moich obserwacji naukowych, dokonanych podczas wyprawy, zostały uratowane. Na kilka dni przed przybyciem „Krassina“ znalazłem w śniegu kajet, w którym notowałem wyniki moich badań, co do wilgotności atmosfery, jako przewodnika elektryczności oraz promieniowania kosmicznego w całej przez „Italję“ poruszonej strefie.

Z początku liczyliśmy głównie na samoloty, iż nas wybawią. Później jednak musieliśmy pogodzić się z tą myślą, iż będzie to niemożliwe, zwłaszcza z powodu zmiany pogody, zmieniały się możliwości

ładowania. Wówczas cała nadzieja nasza chwyciła się łamacza lodu. W ostatnich dniach stoki żywnościowe były nieco lepsze. Samoloty zrzucały nam nowe zapasy żywności oraz piecyk naftowy, na którym mogliśmy gotować. Znowu później pogorszyła się nasza sytuacja, kiedy burze nastąpiły, które ułatwiały rozpadanie się kry. Z powodu burzy trudno też było ustawić anteny. Z zmianą sto-

sunków atmosferycznych pogorszyły się także widoki wyzdrowienia dla chorych, którzy cierpieli na reumatyzm i odmrożenie nóg. Wreszcie jednak nastąpił dzień ratunku. Nikt z nas nie stracił nadziei, iż także grupa balonowa zostanie uratowana, zwłaszcza, że grupa ta posiada dostateczne ilości zapasów żywnościowych.

LISTY Z TURCJI.

Skandal sowiecki w Turcji.

JAK DELEGACJA SOWIECKA OKRADAŁA SWE PANSTWO.

ANGORA, w lipcu.

Marnie się wiedzie przedstawicielstwu Sowietów w stolicy Turcji. Stosunki między Angorą a Moskwą są ciągle kłuche, agitacja komunistyczna nie posuwa się wcale, a na dobitkę, wśród synów Bolszewji dzieją się same skandale. Rуска dusza w czerwonej powłoce raz po raz kompromituje powagę ZSSR. Niedawno temu szef misji handlowej tow. Ibrahimow, popadł w konflikt z władzami centralnymi, które nawet wezwały go do Moskwy. Ibrahimow oczywiście wyjechał z Angory.

Ale nie do Rosji. A, że nie zostawił adresu nowego miejsca pobytu — przeto nie można mu przesłać dalszych wezwań, ani do powrotu, ani do zwrócenia dwóch milionów, które zabrał ze sobą, zapewne przez nieuwagę...

Wobec takiego obrotu rzeczy komisariat handlu i przemysłu wysłał na miejsce skandalu swego delegata, który przeprowadził rewizję w angorskiej „misji“, oraz agenturze w Smyrnie. Jak wypadł wynik, trudno coś powiedzieć. Tajemnica służbowa.

W każdym bądź razie niebardzo dobrze, skoro wszystkich urzędników natychmiast odwołano. Niestety, wyjechało tylko paru, bo reszta nie miała ochoty... Ledwo przycichło gdy nagle sowiecki attaché handlowy w Konstantynopolu błyskawicznie wyjechał do Berlina, nie pytając się, ani nie zawiadamiając swej władzy i licząc na niemieckie „święte prawo azylu“.

Rozsądny i roztropny dyplomata nie miał czasu podać przyczyny nagłego wyjazdu. Może cho-

roba, może miłość, a może... co innego?.

Ale przykład źle działa. To też wicedyrektor sowieckiej agencji nawigacyjnej w Smyrnie, wobec odwołania go podał się do dymisji i oświadczył, że do Sowdepji nie wróci za żadne skarby świata.

Wreszcie sprawy miłosne: sekretarka generalnego konsulatu, wbrew swej władzy porzuciła miejsce w konsulacie, by wyjść zamaż za białego ex-oficera armji Wrangla. Trudno, z miłością niema żartów, ale źle jest, kiedy się robi żarty z kasą państwową. Tego dokonała urzędniczka sowiecka towarzysza Andrejewska, która uciekła ze swym biurowym kolegą do Paryża. Zapobiegliwa panienska wzięła sobie kilka tysięcy na poczet nieotrzymanego posagu.

Na zakończenie tej litanji, o zacnych służbach proletarjackiego rządu trzeba dodać, że trzech urzędników agentury w Smyrnie drapnęło w niewiadomym kierunku... Voila tableau!

Nic dziwnego, że cała Turcja śmieje się z sowieckiej uczciwości. A kiedy ktoś się oburza na takie złodziejstwo pewien publicysta turecki odpowiedział:

— Jakie złodziejstwo?

Gdzie niema własności, tam nie może być i złodziejstwa. Pieniądze były własnością proletariatu, dla dobra tegoż proletariatu. Komu było potrzeba, ten brał...

A jednak dobrze jest być sowieckim dyplomata!

G. I. M. COLLE

146)

Testament Hugona Radletta

Ale ty masz ich zbyt wiele, Janku. Doprawdy, nie jestem w stanie dać sobie z tem wszystkim rady. Przykro mi, ale będę musiał powiedzieć mojemu wujowi, co o tem myślę. Rozumiesz przecież, że nie mogę wykonywać nadal moich obowiązków związanych z koncesją, tak, jakgdyby nic się nie stało. Jeżeli nie jesteś Janem Pasquettem nasze prawa do koncesji, to znaczy prawa Towarzystwa Anglo-Azjatyckiego zostaną unieważnione. Ja jestem tutaj odpowiedzialny za interesy Towarzystwa. Rozumiesz przecież, że muszę mu wszystko powiedzieć?

Och, do diabła — wykrzyknął Pasquett, poczem widząc melancholijny wyraz twarzy Artura, dodał: Doprawdy, wszystko jest w porządku! Położył rękę na ramieniu Artura. Przysięgam ci, Arturze, że jestem Pasquettem — i to jest święta prawda.

Ale nie mam do ciebie żalu, że mi nie ufasz. Nie dziwię ci się. Proszę tylko o jedno. Musisz poczekać jeszcze jakiś czas, puki robota nie powie się na tyle naprzód, że będziemy mogli zsta-

wić tu samego starego Allisiona — i wrócić do Norw! Zaczekaj do tego czasu, Arturze. Gdy wrócimy do Anglii — będę ci mógł dowieść — zrozum, dowieść, że jestem Pasquettem. Czy przyrzekniesz mi, że do tej chwili nie uczynisz żadnego kroku? Doprawdy wszystko jest w porządku? Daję ci na to słowo honoru.

Przykro mi Janku, ale nie mogę. Toby zna czyżo, że Towarzystwo Anglo-Azjatyckie ma w dalszym ciągu wydawać pieniądze na koncesje. Nie, muszę zadepeszować do wuja. Dam mu tylko znać, iż istnieje pewna wątpliwość, co do prawomocności koncesji — iże z tego powodu musi się wstrzymać z dalszemi wydatkami, jak długo to tylko będzie możliwe, aż do czasu wyjaśnienia sprawy. Nie powiem mu, że nie wierzę w twoją identyczność aż do chwili, póki będziesz miał sposobność przedstawić mi twoje dowody.

Pasquett zastanowił się.

Byłoby najgorzej, jeśli byś w ten sposób naraził na szwank koncesję. Tego rodzaju depesza — od ciebie, o i eby tylko dostała się do wiadomości publicznej obniżyła by momentalnie kurs akcyj i zrujnowałaby całe przedsięwzięcie! Jeżeli już musisz mówić — opowiedz mu najlepiej wszystko, ale w tajemnicy. Powiedz mu, że wątpisz, że jestem Janem Pasquettem — i na czem opierasz te wąpli-

wości. A potem — niech sam zadecyduje, jak ma postąpić.

I ty chcesz, abym ak zrobił?, wykrzyknął Artur zdumiony.

Tak — to, albo nie. Ja w takim razie również będę zmuszony napisać do lorda Ealinga i przedstawić mu sprawę z mego punktu widzenia. Ale doprawdy. Arturze, jesteś śmieszny. Gdybyśmy byli w Paryżu lub w Londynie — mógłbym ci dowieść mojej identyczności w przeciągu pięciu minut. Tylko, nie mogę w żadnym bądź razie stąd odjechać przed jesienią.

To niemożliwe, Janku. Muszę pojechać do Londynu natychmiast — a ty wraz ze mną.

Nie, nie zostawię tutaj roboty. Mój drogi chłopcze, ja wiem, że wszystko jest w porządku — i ty nabierzesz co do tego pewności, jak tylko wrócimy do Anglii i przedstawię ci moje dowody.

Allision da sobie radę sam doskonale! Jedź ze mną.

Ani myślę. Nie oderwę się od mojej pracy z powodu zwykłej kaczki.

Tego wieczora żaden z nich nie zdołał przetrwać drugiego. Artur jednak zgodził się narazie iść spać. — i napisanie listu odłożyć do następnego dnia.

(D. c. n.)

ROZMAITOSCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Zaślubiny z Nilem.

May Lhoo, oblubienica „świętej rzeki”.

Dorocznym zwyczajem obchodzą mieszkańcy Egiptu z początkiem sierpnia wielką uroczystość na cześć rzeki Nilu, która w porze wylewu roznosząc urodzajny muł swego koryta, na pola, przyczynia się tem samem do bogactwa tego kraju. Owego dnia gromadzą się tysiące czarnych Nubijczyków z całego obszaru Abu Fatmeh aż do Dongoli aby jak ich ojcowie, od lat już tysięcy, swemu żywicielowi złożyć ofiarę wdzięczności. Nazywało się to uroczystością „zaślubin Nilu”.

Dawniej bywało tak, że najpiękniejsza dziewczica kraju ginęła wtedy straszną śmiercią w nurtach potężnej rzeki, ofiarą swego życia okupując rodakom jej łaskę i dobroczynny wpływ na urodzajność pól. Obecnie jednak prawa krajowe nie pozwalają na to barbarzyństwo i zamiast żywej dziewczicy, fałszywie pochłaniają rzuconą im na łup lalkę wypchaną słomą i przybraną we wspaniałe szaty.

Żniwa w Egipcie bywały zawsze bardzo obfite. Zawiodły tylko przed dwoma i trzema laty.

Sprawiły one wtedy ogromny zawód. Nil okazał się nielaskaw dla swych czcicieli. Postanowili więc mieszkańcy wybrzeży nadchodzące święto „zaślubin” świętej rzeki obchodzić uroczystej, niż zwykle, chociaż nie ofiarą ludzką, jak tego rząd pod najsurowsze mi karami zakazał.

Coraz gęściej zbiera się tłum nad brzegami rzeki, strojny w świąteczne szaty i już od rana wyczekujący zachodu słońca, który zwiastuje rozpoczęcie obrządku. Nareszcie nadeszła oczekiwana chwila. Gorejąca kula słoneczna, spuszczając się coraz niżej, krwawą purpurą maluje krajobraz. Od intensywnej czerwieni horyzontu silniej jeszcze odbija jaskrawe światło setek pochodni, za które remi ciągną się smugi dymu, pod lekkim powiewem wiatru przybierającego fantastyczne kształty.

Naraz w tłumie ludzi otwiera się przejście. Idzie pochód złożony z sześciuset mężczyzn w białej odzieży, w białych burnusach na głowie, za nimi gromadka dziewcząt strojnych w wieńce kwiatów. Wśród nich narzeczona Nilu. Najpiękniejsza ze wszystkich, długie, mięsiste przedtem starannie wybierane z pomiędzy wielu dziewcz. Ciało jej błyszczące jak z brązu, czarne oczy świecą jak gwiazdy, śnieżno-białe zęby wychylają się zza purpurowych warg.

Stanąwszy nad brzegiem Nilu, piękna

May Lhoo nie potrzebuje, jak ongiś jej siostrzyce, rzucać się w chłodne fale rzeki. Na dowód symbolicznych zaślubin zdjąć ma tylko wianek ze swej kształtnej głowy i włożyć go na głowę lalki, trzymanej przez trzech mężczyzn, która rzucona być ma w wodę Nilu.

Nagle z tysięcy piersi wydarł się krzyk. Niesamowicie rozdarł mroki wieczora.

May Lhoo odepchnęła od siebie lalkę i kilku susami dobiegła do rzeki, rzucając się w jej nurty. Odbiły od brzegów czółna, kierowane silnymi dłońmi, zajaśniała od blasku pochodni powierzchnia Nilu. Oto widać jeszcze dziewczynę, jak silnym ramieniem odgarnia wodę. Potem znika... Na wybrzeżu zapanowała śmiertelna cisza. May Lhoo podzie

liła los dziewczę, które naprawdę poślubiła została Nilowi.

Gromada krokodyli rozbija się o cudne ciało bohaterskiej dziewczicy, która uwierzyła w to, że jedynie ofiara z jej życia zdoła sprowadzić urodzajność na pola jej rodaków. Zbawić chciała Nubję od nędzy.

Narzeczony pięknej i wielkodusznej May Lhoo zbudował sobie lepiankę w pobliżu miejsca, gdzie dobrowolną śmiercią zginęła jego ukochana i co roku, gdy nadchodzi święto „zaślubin Nilu”; gorącymi łzami oplakuje jej stratę. A pamięć May Lhoo czczona jest w dolinie Nilu jako tej, która swem poświęceniem okupiła dobrobyt i szczęście kraju rodzinnego.

Największy w świecie dom targowy.

ZNAJDUJE SIĘ W CHICAGO

W światowej stolicy przemysłu mięsnego, w Chicago, powstanie największy budynek świata. Nazywać się będzie „Meschandise Mart” i obejmie 18 pięter, tworzący główny blok, na którym stanie jeszcze 5 piętrowa wieża. Poprzeczny przekrój tego gmachu obejmie 200,000 stóp kwadratowych, a cały gmach będzie miał przeszło 4 miliony stóp kwadratowych powierzchni. Mieścić się w nim będą hurtowne sklepy pokazowe dla kupców, coś w rodzaju „Targów nieustających”.

Koszt budowy wyniesie 30 milionów dolarów. Cały parter budynku będzie jedną wielką stacją wyladowniczą, w której zbiegną się dziesiątki torów

kolejowych, sprowadzających towary ze wszystkich stron Stanów Zj. Górne piętra mieszczące sklepy, będą miały obszarne oświetlone korytarze, a według nich okna wystawowe, jak na wielkiej ulicy handlowej.

W górnych pięciu piętrach „wieży” pomieszczą się kluby, hotele, restauracje i „dancing-rooms” dla przyjezdnych kupców, biura stenograficzne, urzędy pocztowe i telegr. wywiadownie handlowe sale konferencyjne etc. Całość zaiste godną będzie nazwy „świątyni” Merkurego, gdyż każdy kupiec znajdzie tu wszystko, czego jego kupiecka dusza zapagnie.

Sławna śpiewaczka belgijska

ZAMORDOWANA W LESIE PRZEZ NIEZNANYCH MORDERCÓW.

Belgijskie sfery teatralno-artystyczne poruszone są do żywego tajemniczą zbrodnią, dokonaną na osobie znanej śpiewaczki belgijskiej p. Eweliny Briela. Przed dwoma tygodniami p. Fernand Quinet, kompozytor i dyrektor konserwatorium w Chaleroi, zainstalował się w swej letniej willi w Bomeree, w towarzystwie swej żony Eweliny Briela znanej śpiewaczki, specjalistki w dziedzinie muzyki nowoczesnej.

P. Quinet przed paru dniami udał się wieczorem do Landelies celem odbycia kąpieli w Samborze. W tej samej porze żona jego wyszła w pola, sąsiadujące z ich willą, i — jak stwierdzają świadkowie — przez dłuższy czas zbierała tam kwiaty. P. P. Quinet o godzinie 7 wieczór powrócił do domu, a zaniepokojony nieobecnością swej żony udał się na jej poszukiwanie. Wyprawa jego nie dała narazie żadnych rezultatów. P. Ewelina Briela nie powróciła do domu.

Przez całą noc przerażony jej mąż i służba przeszukiwali okoliczne lasy, oświetlając je przy pomocy latarek samochodowych. Dopiero o godzinie 5 nad ranem p. Quinet odkrył nagle zwłokę swej żony w lesie w odległości 10 minut od gościnka. Nieszczęśliwa kobieta leżała u stóp drzewa

z twarzą zwróconą ku ziemi. Usta miała zakłama grubą szmatą, która widocznie miała przeszkodzić ofierze napadu w wydawaniu okrzyków. Suknie nie szczęśliwej śpiewaczki znajdowały się w nieładzie. Zbrodniarz, przed dokonaniem morderstwa, musiał prawdopodobnie pastwić się nad bezbronną kobietą. Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo celem wykrycia mordercy. Śledztwo to jest tyle utrudnione, iż miejsce, w którym znaleziono zwłoki artystki, jest odosobnione, a cały krwawy dramat nie miał żadnych świadków. Punkt, w którym znaleziono ciało pani Briela, leży tuż koło małego folwarczku, w którym w ubiegłym roku zamordowano w tajemniczy sposób dwu starszyców.

Wiadomość o zamachu morderczym, dokonanym na osobie p. Briela, wywołała wielkie wrażenie w Chaleroi i w Brukseli, gdzie śpiewaczka cieszyła się dużą popularnością. Zamordowana liczyła lat 33, a swą karierę artystyczną rozpoczęła w Nicei, gdzie śpiewała z powodzeniem w Casino Municipal. Nie chęć rabunku kierowała wdochnie ręką mordercy, przy zwłokach bowiem ofiary znaleziono kosztowny naszyjnik i piękną złotą bransoletę z zegarkiem.



Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu przy kupnie takowych wyraźnie akcentować i żądać tylko ORIGINALNYCH proszków z „Kogutkiem” znanych od lat trzy

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 25 lipca — Jakuba.

TEATRY

Teatr Letni: — „Tak, to jest Łódź“ Nr. 2-gi.

Teatr Popularny: — „Gejsza“.

Gong: — „Letnie miłości“.

WIDOWISKA

Casino: „Książęca kochanka“

Luna: „Złoty wąż“

Splendid: „Za krew braci“.

Odeon: — „Bohaterka sensacyjnego procesu“

Czary: „Złoty wąż“

Corso „Budujemy na kredyt“

Dom Ludowy: — „Zona za pieniądze“

Miejski Kin. Ośw. „Arabka“.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Groźba strajku w prywatnych aptekach.

FARMACEUCI MAJĄ POPRZEC STRAJKUJĄCYCH KOLEGÓW W KASIE CHORYCH.

W lokalu związku farmaceutów odbyło się zebranie pracowników aptek prywatnych, na którym omawiano sprawę zatargu w Kasie Chorych.

W sprawozdaniu omówiono cały przebieg zajścia i skutki jego, oraz podkreślono niebywałe zachowanie się władz nadzorczych i rządowych, które lekceważą sobie cały zatarg i z podziwu godną opieszałością interwenjują od czasu do czasu, nie mając nawet czasu na zwołanie wspólnej konferencji wbrew obietnicom.

Po dłuższej dyskusji na ten temat przyjęto jednogłośnie rezolucję następują-

cej treści:

„Wobec przymusowego bezrobocia w aptekach Kasy Chorych m. Łodzi, który przeszedł w fazę lokautu zastosowanego przez zarząd Kasy, ogólne zebranie farmaceutów pracowników aptek m. Łodzi na zebraniu uchwala: o ile do dnia 27 lipca rb. lokaut w aptekach Kasy Chorych nie będzie zlikwidowany, pracownicy aptek prywatnych, solidaryzując się w całej rozciągłości z farmaceutami aptek kasowych w walce o prawa zasady i etykę zawodu aptekarskiego, przerywają pracę w aptekach prywatnych.“ (bip)

Nabywanie obywatelstwa polskiego.

NOWE ZARZĄDZENIE MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Starostwo grodzkie otrzymało ważne zarządzenie w sprawie nadawania obywatelstwa polskiego niektórym osobom posiadającym obywatelstwa trudne do poświadczenia. Dotyczy to osób, które pochodzą z miejscowości należących do innego państwa, a poprzed. cesarstwa rosyjskiego gdyż takich osób owe państwa jak Łotwa, Estonia, Finlandja i Litwa nie uznawają za swych obywateli i nie wydają im świadectwa zrzeczenia się obywatelstwa, a takie zaświadczenie wymagane jest przez starostwo grodzkie.

O ile takiego zaświadczenia petent nie może przedstawić to należy go od tego zwolnić i tylko w wypadkach gdy starostwo ma wątpliwości, może domagać się zaświadczenia danego państwa, że ono nie uważa petenta za swego obywatela, lub że obywatel ten stracił obywatelstwo danego kraju, gdyż przyjmuje obywatelstwo polskie. Co się tyczy obywateli z Litwy kowieńskiej, to ponieważ uzyskanie takiego zaświadczenia jest możliwe, to wystarcza deklaracja zainteresowanego, że zrzeka się obywatelstwa litewskiego. (bip)

Sądne dni w kupiectwie.

PO OSTREM ZASTOSOWANIU USTAWY O GODZINACH HANDLU,

Jak wiadomo, weszło w życie Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 kwietnia r.b. normujące godziny handlu. W związku z powyższym łódzkie starostwo grodzkie kilkakrotnie upominało kupców m. Łodzi, by podporządkowali się rozporządzeniu. Wreszcie p. starosta grodzki Strzebiński zmuszony był wydać polecenie podwładnym organom policyjnym, by spisywane były protokoły tym kupcom, którzy nie przestrzegają rozporządzenia.

Protokoły te skierowane są do poszczególnych oddziałów starostwa grodzkiego, a to w celu ukarania opornych kupców.

Jak się dowiadujemy, kierownik wydziału karnego II-go oddziału łódzkiego starostwa grodzkiego przy ul. Moniuszki p. Drużycki wymierzył kary następującym kupcom:

Sanderowi Dyszkinowi (Piotrkowska 8) i Małce Drajs (Piotrkowska Nr. 71) po 1,000 zł. Hermanowi Lange (Piotrkowska 124) 300 zł. Szulimo-

wi Frydrichowi (Piotrkowska 66) i Szlamie Dawidowiczowi (Piotrkowska 79) po 250 zł.

Grzywnę w wysokości 200 zł. za nieprzestrzeganie rozporządzenia o godzinach handlu zapłacić muszą: Józef Zabrocki (Trauguta 6), Hilel Szejnfinkel (Piotrkowska 44), Moszek Pruszycki Piotrkowska Nr. 33), Izaak Buzyn (Piotrkowska 60), Chil Kuperman (Wschodnia Nr. 39) i Jankiel Giełbman (Sienkiewicza 52).

Na 150 zł. grzywny skazani zostali: Efraim Chazin (Piotrkowska 110), Leon Gitlin (Piotrkowska 73), Józef Frymer (Cegielniana 76), Jakób Winzman (Piotrkowska 35), Majer Grynszpan (Północna 6), Edmund Bogdański (Piotrkowska 54).

Na 100 zł. grzywny skazani zostali: Eljasz Eizen (Piotrkowska 116), Lajzer Oderberg (Pomorska 3), Fiszal Tenenbaum (Piotrkowska 56), Fajga Poznańska (Południowa 59), Stanisław Nowacki, fryzjer (Piotrkowska 109), Szymon Kac (Andrzeja 4).

gospodarce złodziei. Skradli oni Józefowiczowi różne rzeczy, ogólnej wartości 1000 zł. O kradzieży poszkodowany powiadomił policję która wdrożyła dochodzenie. (p)

Niemily prezent.

Wczoraj do III-go komisariatu P.P. zgłosił się Zygmunt Ernest, przynosząc z sobą dziecko 5-cio miesięczne. Ernest wyjaśnił, iż dziecko to zostało mu podrzucone przez jego narzeczoną z którą zerwał. Dziecko przesłane zostało do Złobka. (p)

Przedzalnia Poznańskiego zostaje uruehomiona.

Zarząd fabryki Poznańskiego postanowił uruchomić przedzalnię, która została zamknięta wskutek wydarzeń w dniu 12 bm. Zarząd fabryki opracował nowy cennik podobno korzystniejszy od tego, który wywołał zatarg. W związku z powyższym w dniu dzisiejszym zaczyna się zapis robotników do pracy. Przedzalnia czynna będzie na jedną zmianę, nie zaś na dwie jak dotychczas. (p)

Noce dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56). (b)

Cwiczenie gołębi pocztowych

Łódzkie Stowarzyszenie „Bystry lot“ ukończyło treningi starych gołębi pocztowych na odległość 385 km. (Grodno) przy czym nagrody przyznano: I p. Nowakowskiemu Alfredowi, II p. Stępczyńskiemu Ignacemu, III p. Cerbliowi Maksymilianowi.

Z dniem 4 sierpnia rozpoczyna się ćwiczenia gołębi młodych (1928 r.) wg. następującego planu:

Gańkówka, 20 km. dnia 4 sierpnia. Rogów, 32 km. dn. 8 sierpnia. Skierniewice, 53 km. dn. 11 sierpnia. Zyrardów, 76 km. dnia 18 sierpnia. Grodzisk, 90 km. dnia 25 sierpnia. Pruszków, 103 km. dn. 1 września — lot konkursowy.

Kronika policyjna.

Dwa zamachy samobójcze.

W parku Staszica napiła się w celu samobójczym jodyny 33-letnia Zofia Gruszczyńska zamieszkała w Gańkówku. (p)

Przy ul. Juliusza 28 w mieszkaniu własnym napił się w celu samobójczym większej dozy kwasu solnego 67-letni Michał Wojtczak. Do wijącego się w bólach zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdziwszy stan ciężki sędziwego desperata po udzieleniu mu pomocy, przewiózł do szpitala. (p)

Pożar w fabryce świer.

Onegdaj o godzinie 10-ej m. 40 wieczorem straż ogniowa zaalarmowana została pożarem, który wybuchł w fabryce świer Weissa i Bidermana przy ul. Podrzecznej 7. Na miejsce wyjechały oddziały

I-szy i II-gi. Jak się okazało, pożar powstał w oficynie parterowej fabryki. Po jednogodzinnej akcji ratunkowej pożar zlikwidowano. Jak ustalono, przyczyną pożaru było zapalenie się nagromadzonych galganów od iskry, która spadła z pieca. Straty spowodowane pożarem narazie nie ustalone. (p)

(Ustalenie przyczyny pożaru.)

Gdy w dniu wczorajszym Józef Józefowicz zam. przy ul. Żeromskiego 44 wrócił wieczorem do domu, zastał ku swemu przerażeniu drzwi mieszkania otwarte, zaś w samym mieszkaniu wielki nieład, świadczący o

Beati qui moriuntur

Zastugi łódzkiej Kasy Chorych, dla rozwiązania... sprawy mieszkaniowej są jak powszechnie wiadomo wiekopomne i o tem wie każde dziecko w Łodzi. Nie mogąc ożyć umierającego budownictwa — wzięła się do sprawy bardzo pomyslowo vice versa i usiłuje z równie pomyslnym rezultatem ... zmniejszyć ludność, co idzie jej nadspodziewanie dobrze.

W zbożnych tych usiłowaniach, niestety, nie chcieli być jej pomocni własni pracownicy i odmówili wyrobu trucizn, zwanych szumnie lekarstwami Kasy Chorych.

Oczywiście tego rodzaju stanowisko spotkało się z uznaniem w społeczeństwie i ogólna sympatja ubezpieczonych jest zupełnie po stronie farmaceutów.

Chcąc pomóc w tej walce kolegom, pracownicy farmaceutyczni aptek — postanowili poprzeć stanowisko aptekarzy Kas Chorych. przez (wstrzymajcie śmiech o przyjaciele!) ...ogólny strajk.

Rozumiemy, że są pewne uniwersalne środki, które pomagają zarówno na tańce św. Wita jak i na odciski — ale żeby do nich należał powszechny strajk aptekarski — zdaje się — jest to ciężkim nieporozumieniem.

Boć wreszcie czy ten chory umrze od lekarstwa z Kasy Chorych, czy wogóle od braku takowego — nie to sprawy nie poprawi, a nawet gorzej, bo bez lekarstwa Kasowego, będzie się dłużej męczył...

Gdyby p. farmaceuci wystawili na sztandarze walki z Kasą Chorych jakie inne hasła a nie ochronę zdrowia pacjentów, jeszcze taki strajk można by z ciężką biedą wytłómaczyć.

Ale ratowanie umierającego przez wyciągnięcie mu z pod głowy ostatniej poduszki w imię jego dobra, jest pracą zasługującą zaiste na dozoną wdzięczność... spadkobierców.

Czy nie zdałoby się trochę logiki — przy uchwałach tak inteligentnego zgromadzenia jakim jest niewątpliwie Związek Farmaceutów?

(as)

Teatr i sztuka.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Grą dziś i w dalszym ciągu co wieczór o g. 9-iej przy szczerze zapelnionej sali aktualną łódzką rewję wodewil drugiego wydania w 3-ach aktach red. G. Wassercuga z nowymi piosenkami i ewolucjami „Tak to jest Łódź“.

TEATR LIT. ART. „G O N G“

Dzisiaj nieodwołalnie ostatni raz znakomita rewja „Letnie miłości“ z udziałem całego zespołu na czele z ulubieńcem Łodzi p. Skoniecznym. Która w pełni powodzenia schodzi z afisza. Doskonałe teksty i koncertowa gra całego zespołu ścigają co wieczór tłumy publiczności, która bawi się wymiennie i gorąco oklaskuje wszystkie numery programu.

Jutro premiera aktualnej rewji „Słomiani włóczęgi“ — łączcie się z udziałem całego zespołu: gościnnymi występami znanych sił warszawskich: p.p. Buczyńskiej, Czartorzyskiej i Sawickiej.

Strajk budowlany zlikwidowany.

TYLKO KOMUNISTI GŁOSOWALI ZA KONTYNUOWANIEM STRAJKU.

Po konferencji w inspektoracie pracy, przedstawiciele pracodawców podpisali przygotowaną poprzednio umowę i wezwali przedstawicieli robotników by również złożyli swe podpisy. Przedstawiciele związków z wyjątkiem komunistów oświadczyli że umowę podpiszą, lecz dla formalności muszą posiadać uchwałę zebrania robotników, co je-

dynie spowoduje pewną krótką zwłokę.

Robotnicy, którzy już poprzednio w większej części przystąpili do pracy postanowili strajk przerwać, natomiast mniejszość komunistów agitowała za dalszym trwaniem strajku. 80 proc. strajkujących już do pracy przystąpiło. (bip)

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

ZGŁOSZENIA MOŻNA SKŁADAĆ DO 20 SIERPNIĄ BIEŻ. ROKU.

Na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 lipca 1927 roku została przywrócona moc obowiązująca ustawy z dnia 22 marca 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 37, poz. 246) o zasiłkach dla rodzin, osób powołanych na ćwiczenia wojskowe.

W myśl powyższych przepisów o zasiłku z tytułu powołania na ćwiczenia rezerwisty ubiegać się mogą: żona, także i separowana, jeżeli powołany obowiązany jest ją utrzymywać, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, te ostatnie, o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, pasierbi powołanego, jego nieletnie rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli ich byłoby mieszkanie, pożywienie, odzienie, opał, światło, koszty leczenia i pielęgnacji; kosztów wychowania dzieci, był w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń wojskowych zależny tylko od jego pracy i zarobku i został zagrożony wskutek powołania rezerwisty do ćwiczeń, lub też, jeżeli w czasie pełnienia przez rezerwistę ćwiczeń, zaszły wypadki, wskutek których byłoby powyższych osób, wobec nieobecności powołanego, uznać należy za poważnie zagrożony.

Zasiłek przyznany być może tylko łącznie wszystkim w danej rodzinie do zasiłku uprawnionym osobom, chociażby poszczególni członkowie

tej rodziny żyli w oddzielnych gospodarstwach, a nawet w różnych miejscowościach. Zgłoszenia prawa do zasiłku należy wnieść do urzędu gminnego tej gminy (w Łodzi — Magistrat), w której mieszka stale żona powołanego; jeżeli powołany żony nie ma, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszkają uprawnione do zasiłku dzieci ślubne; jeżeli takich dzieci nie ma, do urzędu gminnego tej gminy, w której mieszka osoba uprawniona do odbierania zasiłku.

Zgłoszenie powinno obejmować wszystkich członków, ubiegających się w rodzinie powołanego o zasiłek, nie wyłączając osób, prowadzących odrębne gospodarstwa lub mieszkających w innych miejscowościach.

Na powołanym, jako też osobach, uprawnionych do zasiłku, ciąży obowiązek niezwłocznego zawiadomienia urzędu, który przyznał zasiłek, o wszelkich wydarzeniach, pociągających za sobą utratę lub zawieszenie prawa poboru do zasiłku wzgl. zmiany jego wymiaru. W związku z powyższym — Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi (Piotrkowska Nr. 212, okienko Nr. 9) przystępuje do przyjmowania zgłoszeń od osób, uprawnionych do otrzymania zasiłku dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe w bieżącym okresie I-ym, tj. do dnia 30 czerwca 1928 roku. Zgłoszenia przyjmowane będą codziennie, prócz świąt i niedziel, do dnia 20 sierpnia, r. w godzinach urzędowych od godz. 8-iej do godziny 15-iej, a w soboty od godz. 8-iej, do godz. 13-iej min. 30.

PRAWO I SĄD.

Strzał na wiwat czy do człowieka?

ZA USIŁOWANIE ZABÓJSTWA ROK WIEZIENIA.

Dnia 1-go stycznia 1928 r. w zagrodzie zamożnego włościanina Józefa Grzybka we wsi Wola-Biskupia, powiatu łódzkiego odbywało się huczne wesele, na które przybyło dużo gości zarówno z tej samej wsi jak i z wiosek sąsiednich. Między innymi przybyli również na zabawę sąsiedzi Grzybka, Smyczkowie oraz Kopciowie. Bawiono się wesoło, przyczem jak zwykle nie obeszło się bez spożycia większej ilości alkoholu oraz awantur. W pewnym momencie pomiędzy Wojciechem Kopciem i Franciszkiem Smyczkiem z niewiadomego powodu wynikła sprzeczka i niewątpliwie doszłoby do bójki, gdyby nie interwencja innych gości, którzy Kopcia wyprowadzili na podwórze. Wówczas syn Franciszka Smyczka 24-letni Józef z krzykiem „ja go zabiję“ wybiegł za Kopciem i po chwili obecni usłyszeli dwa strzały. Powstała nieopisana panika.

Jak się okazało, Józef Smyczek strzelił do Kopcia, lecz na szczęście chybił. O usiłowaniu zabójstwa powiadomiono policję i w wyniku przeprowadzonego dochodzenia 24-letni Józef Smyczek postawiony został w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa Wojciecha Kopcia. Wczoraj sprawa przeciwko Smyczkowi znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, który rozpatrywał ją pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego. Oskarżenie wnosili prokurator dr. Stachowski. Oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że strzelał na wiwat. Świadkowie także udowodnili w zupełności jego winę. Po przemówieniu prokuratora i obrońcy, sąd ogłosił wyrok, którego mocą 24-letni Józef Smyczek skazany został na jeden rok więzienia. (p)

Modna figura a używanie.

Jakie pokarmy spożywać żeby nie tyć.

Pomimo uroczystego ogłaszania przez królów mody, że przesadnie szczupła i wydłużona sylwetka jest już *wieux jeu*, pomimo tryumfu tej części pań; które do ideału szczupłości dojść nigdy nie mogły, pęd do gwałtownego ochudzenia się trwa w dalszym ciągu. Sposoby, jakimi panie dążą do jak najszybszego osiągnięcia celu, są przeważnie nierozsądne i niehygieniczne, nie mówiąc już o szaleństwach w rodzaju polykania solitera — te wypadki, na szczęście; zdarzały się nie w naszym kraju. Djeta też przeważnie była oparta na własnym widzimisię i chybia celu. Zdarza się bowiem wprawdzie, że po stosowaniu takiej djety waga ciała szybko spada, jednocześnie jednak pojawiają się bó

le i zawroty głowy, osłabienie, zanik pamięci i t. p. Czego to dowodzi? Tego, że ciało nie otrzymuje składników, potrzebnych do utrzymania go w zdrowiu i racjonalnym funkcjonowaniu wszystkich organów, są natomiast składniki mniej zdrowe, które przy zmniejszeniu ogólnej ilości pokarmu szkodzą organizmowi.

Angielski instytut higieny, zajmujący się badaniem wpływu pokarmu na wagę, tak ujmuje kwestję djety dla pragnących stracić na wadze i zachować kondycję normalną:

1) Jeść: nabiał, owoce, trochę mięsa, lekkie zupy, jarzyny, ryby, sałatki, pieczywo z nieprzesianej mąki.

2) Wystrzegać się nadużycia: masła, margaryny, tłustego sera (z niezbieranego mleka), mleka, śmietanki.

3) Jeść jaknajmniej: chleba, ciastek, biszkoptów, kartofli, grochu, zawiesistych zup, cukru.

Pozatem jednak Anglicy są bardzo względni dla biednych kuracjuszy, których jedyną chorobą jest przekroczenie pewnej normy wagi. Pozwalają im jeść 5 razy dziennie do syta, przyczem tenże instytut hy-

gieny podaje menu wcale wymyślne. Zaleca tylko przytrzymywanie się pewnych przykazań, które uważa za wskazane dla wszystkich (nawet tych, którzy kuracji odtuszczejacej nie potrzebują), a mianowicie:

1) Normuj swoją wagę według wieku i wzrostu.

2) Jeśli masz wagę prawidłową, staraj się ją utrzymywać i waż się co tydzień.

3) Staraj się spożywać dziennie porcji następujące: pół litra mleka dziennie jednorazowo lub podzielone — w zupie, sosach lub deserach; dwa dania z jarzyn, nie zawierających krochmalu, jak to: marchew, szpinak, sałata itp.; jedno danie ze świeżych owoców, jeśli to możliwe; jedno umiarkowane danie mięsne, lub zawierające te same substancje, jak ser lub jaja; jedno jajko dziennie.

4) Jeżeli masz nadwyżkę wagi, to staraj się zmniejszyć porcje do 1/6, poczem stopniowo można dodawać. Jeżeli zaś masz wagę poniżej normy, zwiększ porcję o 1/6 i stopniowo coraz więcej.

5) Od bywaj codziennie ćwiczenia na świeżym powietrzu.

TEATR POPULARNY

Zapowiedziane przedstawienia „Chata za wsią“ na wolnym powietrzu w parku „Juljanów“ ze względu na niepewną pogodę zostają odwołane dzisiaj w czwartek i piątek. W razie pogody „Chata za wsią“ grana będzie w „Juljanowie“ w sobotę i niedzielę o godz. 5 popoł.

Od dziś i codziennie do niedzieli włącznie grana będzie w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 przepiękna melodyjna operetka „Gejsza“ po cenach najniższych od 40 gr. do 1 zł. Będą to ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu. Początek przedstawień o godz. 8,20 wieczorem.

Z żałobnej karty.

S. p. Zenon Teske.

Dnia 13 lipca kąpiąc się w stawie O. Gerlicza na Okręglaku pod Zgierzem utonął 20-letni Zenon Teske syn znanego i szanowanego obywatela zgierskiego p. Teofila Teske. Pomimo iż w pobliżu tonącego znajdowało się wiele osób nikt mu nie pośpieszył z pomocą.

Tragicznie zmarły s. p. Zenon odznaczał się pięknymi zaletami ducha i głęboką wiarą religijną oraz gorącym umiłowaniem Ojczyzny. Gotów był poświęcić życie byle tylko przyjąć Ojczyźnie z pomocą, gdy ta znajdowała się w niebezpieczeństwie. Zmarł w wiośnie życia albowiem takie było przeznaczenie. Zbolałym Rodzicom tą drogą wyrażamy współczucie.

Skrzynka do listów.

Od b. posła W. Michalaka lidera partji NPR. prawicy otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w swym poczytnym piśmie kilku słów wyjaśnienia.

W ubiegłym tygodniu bawiłem na wsi. Po powrocie do Łodzi dowiedziałem się, że prasa łódzka, a podobno i zamiejscowa omawiała uchwały ostatniej konferencji NPR. w związku z moim nazwiskiem.

Wobec czego czuję się w obowiązku wyjaśnić: — że w dniu 5-go lipca br. wysłałem na ręce prezesa NPR. p. profesora Kulczyńskiego w Warszawie list, w którym mu zakomunikowałem, że na czas nieograniczony wycofuję się z czynnego życia politycznego i partyjnego.

Pozostaję z wysokim poważaniem

W. Michalak.

Łódź, dn. 24-VII 1928 r.

Czego unikać w czasie gorąca.

PRZEPISY ZDROWOTNE.

Nieoceniony w swej trosce o to, by nieść ulgę każdemu w codziennych kłopotach, wiedeński lekarz-hygienista, dr. Hahn, obecnie udziela szeregu wskazówek, jak należy zachować się podczas dużych upałów.

Nie wszyscy ludzie — pisze dr. Hahn, znają upały jednakowo. Dla jednych są one nie do zniesienia, robią ludzi formalnie niezdolnymi do jakiegokolwiek pracy, dla innych znowu upały — to jakby raj.

Najwięcej cierpią podczas upałów mężczyźni, gdyż wszelkie zabiegi o zmianę mody męskiej pozostały dotychczas bez rezultatu.

Na chodzenie z gołą głową mogą pozwolić sobie tylko mężczyźni o obfitym owłosieniu, gdyż chodzenie bez okrycia głowy przy łysinie powoduje nieuniknione porażenie słoneczne.

Czy są specjalne choroby sezonu letniego? Jak zima i inne pory roku mają swe choroby sezonowe, tak ma też i lato, a są to przede wszystkim choroby żołądka i kiszek.

Naogół należy unikać picia wody po jedzeniu owoców, gdyż w przeciwnym wypadku, nie rzadko następuje silna fermentacja, powodując roz-

strój żołądka i wymioty.

W czasie lata należy unikać obfitych pokarmów mięsnych oraz ciężkich posiłków, dobrych raczej na zimę. Powinno się jadać rzeczy lekkie. Należy również unikać alkoholu pod wszelkimi postaciami. Niewłaściwe i szkodliwe jest spożywanie napojów mrożonych czy lodów. Wcale nie gaszą one pragnienia, lecz tylko je potęgują. Natomiast napoje gorące znakomicie przyczyniają się do zaspokojenia pragnienia. Dlatego to np. pod zwrotnikiem najulubieńszym napojem jest mało słodzona gorąca herbata. Kiszek i żołądek o wiele łatwiej znoszą napoje gorące, aniżeli mrożone, których temperatura jest nieraz niższa o 30 stopni od temperatury wewnętrznej ciała i otaczającego powietrza.

To samo jest z zimną kąpielą, która na krótki czas ochładza, lecz po paru minutach po kąpieli robi się jeszcze goręcej, niż przed kąpielą krew uderza do głowy i ma się ochotę do ponownej kąpieli. Z tego prosty wniosek, że lepiej ochłodziłaby kąpiel gorąca. Niestety, mało kto chciałby tego dostosować.

Przedewszystkiem jednak należy podczas upałów unikać w miarę możliwości ruchu.

Przez radio.

PROGRAM NA ŚRODĘ, 25 LIPCA.

13,00 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikaty.
15,00 Komunikaty i nadprogram.
16,30 Komunikat harcerski.
17,00 Program dla młodzieży.
17,25 Odczyt pt. „Z tajemnic kwi...“ — wygł. dr. P. Słonimski.
18,00 Muzyka taneczna.
19,00 Rozmaitości.
19,30 Odczyt pt. „Z Częstochowy do Sandomierza“ — wygł. dr. R. Danysz-Fleszarowa.
19,55 Komunikat rolniczy.
20,05 Odczyt pt. „Kolej podziemna w Warszawie“ — wygł. inż. J. Lenartowicz
20,30 Koncert kameralny
22,00 Sygnał czasu i komunikaty

DZIS

każdy kulturalny dom
prenumeruje i czyta

KSIAŻKI

BIBLIOTEKI DOMU POLSKIEGO

KWARTALNIK 9 TOMÓW ZA 11.6.50 GR.
Warszawa-Cmiełna 61 • P.K.O. — 9779

ROBOTN

na pracę nocną potrzebny zaraz zgłaszać się do
administracji dziennika „Rozwój“.

KATALOGI
NA ZADANIE

ZYCIE GOSPODARCZE.

Podatek od komisowego.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Najwyższy Trybunał Administracyjny swojemi orzeczeniami, systematycznie wprowadza ład prawny w nieuporządkowane stosunki administracyjno-podatkowe i ju dyktaturą swą uzupełnia braki ustaw podatkowych.

Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał orzeczenie w sprawie, która powinna zainteresować przedstawicieli handlowych.

Boruch Mesis, właściciel komisowego składu manufaktury, zaskarżył decyzję Komisji Odwoławczej podatku przemysłowego, która nie uznała komisowego charakteru operacji Mesisa i zatwierdziła wymiar podatku przemysłowego od obrotu towarowego. Mesis na uzasadnienie swego odwołania przedstawił dowody stosunku komisowego w postaci umów, zawartych z reprezentowanymi firmami.

Komisja Odwoławcza dowód z tych umów odrzuciła, przyczem nie wskazała z jakiego powodu uznaje je za niemiarodajne. Najwyższy Trybunał Administracyjny orze-

czenie Komisji Odwoławczej uchylił, upatrując właśnie w tym ostatnio wymienionym fałszywe wadliwości postępowania. Najwyższy Trybunał Administracyjny wypowiedział pogląd że: Władze Skarbowe obowiązane są, odrzucenie dowodów, przedstawionych przez płatnika, umotywować i motywy te podać do wiadomości płatnika, celem umożliwienia mu obrony przed instancją kasacyjną.

Orzeczenie przytoczone ma bardzo ważne znaczenie z tego powodu, że w praktyce dotychczasowej Władze Wykonawcze od rzucały dowody przedstawione przez płatnika, bez podania motywów. Obecnie będą mu

siały one w każdym wypadku, postępować nie swoje usprawiedliwić, co zmusi Władze Skarbowe do zajmowania krytycznego stanowiska wobec przedstawionych przez płatnika dowodów i do ich szczegółowej oceny.

Przedstawiciele handlowi i komisanci w stosunku do których Władze Podatkowe, bez podania powodów, nie będą uznawały przedstawionych umów agenturowych i komisowych lub wyciągów prowizyjnych, będą się mogli odtąd powoływać na przytoczone orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie Mesisa.

Na rynku wełnianym.

WYSOKI STAN ZATRUDNIENIA.

Fabryki wełniane okręgu łódzkiego są w dalszym ciągu dość dobrze zatrudnione. W czerwcu pracowało w Łodzi przez 6 dni w tygodniu — 22 fabryki (13.863 robotników) przez 5 dni 2 fabryki (1073 robot.), przez 4 dni 2 fabryki (1353 robotników), przez 3 dni 1 fabryka (521 robotników). Urlopowanych było w przemyśle wełnianym w czerwcu razem 2712 robotników.

Na rynku łódzkim daje się zauważyć chwilowy zastój, co tłumaczy się kilkudniowymi silnymi upałami, które skłoniły nawet kupców do zaopatrywania się w towary letnie. Horoskopy na sezon jesienny i zimowy są jak dotychczas nieszczególne, wobec czego fabrykanci noszą się z zamiarem ograniczenia produkcji. Warunki płatności: kredyty wekslowe, dochodzący jeszcze ciągle do 8 miesięcy. Wyplacalność narazie dobra, jednakże przypuszczać należy, że dość znaczna ilość kupców w przyszłych terminach nie wywią-

że się należycie ze swych płatności. Przemysł wełniany bielski pracuje nad produkcją zimową.

Do wyrobu tkanin używa ten przemysł jeszcze przedzdy, nabytej przed ostatnią, niższą cenę wełny. Ze względu na to, że konsumpcja na rynku wewnętrznym w sezonie zimowym nie zapowiada się zbyt pomyślnie, ceny bielskich materiałów wełnianych, wyrabianych już z tańszej przedzdy — o ile w międzyczasie na rynkach światowych nie nastąpi zwyżka surowca — ulegną niższe. Ostatnio sprzedały fabryki niewielkie ilości materiałów letnich poszukiwanych przez detaliistów. Fabryki włókiennicze białostockie, pracują intensywnie. Sprzedaż materiałów narazie jeszcze niewielka, transakcyj dokonuje się tylko na weksle do 10 miesięcy. Eksport słabszy i nieprzekracza 15 proc. produkcji. Wywóz koczów jest w dalszym ciągu znaczny.

109 tys. bezrobotnych w Polsce

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 7 do 14 lipca r. b. wykazuje 109.536 bezrobotnych, zarejestrowanych w P.U.P.P. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 3.068 osób.

Znaczniejsze zmniejszenie bezrobocia nastąpiło w okręgach P.U.P.P.: Żyrardów o 139 osób, Łódź o 1.106, Sosnowiec o 218, Białystok o 122, Grodno o 100; Lwów o 258, Wilno o 138, Górny Śląsk o 820 osób.

(HALL CAINE. 35) Więźniowie № 25.

— Jedyna, wszak ci powiedziałem, abyś była spokojna. Patrzcie, jak sobie kobieci nabiła głowę niepotrzebnymi rzeczami! No, bądźże spokojna i idź teraz do siebie.

Odwróciła się, by spełnić jego życzenie

— Kochanie moje — zawołał za odchodzącą — a w głosie jego dźwięczał cały bezmiar miłości — kochanie moje, jeśli mi chcesz uprzyjemnić pracę i dać złudzenie, że jesteś przy mnie, to odłóż na później przygotowania do jutrzejszej podróży, a teraz spiewaj coś, bym bodaj zdaleka słyszał twój głos. Dobrze? — I nie czekając jej odpowiedzi, zaśmiał się: — No, widzisz, jak szczęście nas psuje!

Powróciła i w odpowiedzi pocałowała go w czoło, a on przyłgął ustami do jej miękkiej białej rączki. Odwróciła głowę, by nie zobaczył łez napływających jej do oczu i z piersią zciśniętą bólem, powoli wyszła z pokoju.

Po jej wyjściu Złotowłosa zapalił dwie świece, stojące na biurku i spuścił stopy, bo noc już zapadała, poczem zabrał się do przejrzenia listów, które nadeszły były pod jego

nieobecność. Z gorączkowym pośpiechem przerzucił listy, lecz przekonawszy się, że między nimi niema żadnego komunikatu od rządu duńskiego, po raz niezliczony powiedział sobie w duchu, że Danja zgodnie z prawem boskiem i ludzkim, pozostawi Islandji autonomję, i nie będzie się mieszać do jej spraw wewnętrznych. Z westchnieniem ulgi odsunął stos papierów i po kolei jął przeglądać niezliczone mnóstwo petycji, skarg, żądań, wystylizowanych to patetycznie, to groźnie, to w ciężkiej formie urzędowej, to znów z humorystyczną nieudolnością, a pochodzących z najrozmaitszych zakątków wyspy. Odczytywał je z pobłażliwym uśmiechem, niekiedy marszcząc brwi, lub mimowoli wydając okrzyk zdumienia czy grozy, gdy nagle dźwięki fortepianu z pokoju Greeby i słodsze jeszcze dźwięki jej głosu, oderwały go od zajęcia. Odłożył pióro i oparłszy głowę na fotelu nadśluchiwał.

— Moja pieśń — szepnął do siebie, a oczy zaszyły mu mgłą rozrzewnienia.

— Droga, jedyna moja, — szeptał wzruszony, nie przeczuwając, że oczy śpiewaczki raz po raz zalewają się łzami, a piers jej ścisła trwoga okropna.

— Czem zasłużyłem na tyle szczęścia? — zapytywał się w duchu, przymykając o-

czy, jakby się na chwilę pragnął oderwać od wszystkiego, co nie było w bezpośrednim związku z Greebą. W tej chwili od drzwi dało się słyszeć pukanie, a Złotowłosa przywołany w ten sposób do rzeczywistości; wzdrygnął się; dziwnym tknięty przecuciem. Nie miał jednak czasu uświadomić sobie swych uczuć; bo na progu stał już wezwany przezeń listownie prezydent sądu. Wysokiego wzrostu, z siwiejącym zarostem, miał wyraz poważny, skupiony. Ubrany skromnie, prawie ubogo, zewnętrznym swym wyglądem wcale nie zdradzał wysokiego dygnitarza. Wogóle uchodził za mola książkowego, więcej zajmującego się starami sagami niż swym zawodem. Na twarzy jego malowały się dziecinny spokój i łagodność.

— Proszę, niech pan siada — rzekł w przejmie Złotowłosa, zwracając się do przybyłego.

— Podczas mej nieobecności zasądzono człowieka, który miał wykonać zamach na moje życie.

— Tak. Człowiekiem tym jest Jaeger, syn Stefana Orry'ego i Racheli, córki poprzedniego gubernatora Jorgensena.

— Właśnie co do tej sprawy pragnę zasięgnąć pańskiego zdania.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 8.

MLECZARNIA NADŚWIEŻAŃSKA (Przejazd 40.)

wydaje śniadania obiady i kolacje
RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.
Zalewski, Zgierska 39.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrkowska 197.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński, Napiórkowskiego 9.

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

FABRYKA WODY SODOWEJ.

Piątczak, Nawrot 92.

SKŁAD PASZY:

F. Kaczmar, Przemysłowa 4.

PRACOWNIA OBUWIA:

Szubski, Sokola 5,

MAGAZYN OBUWIA.

Sumera, Nawrot 19.

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwerowa 10.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyniak, Pabjanicka Szosa 28.

Zawadzki, Nawrot 44.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

B-cia Kędzierscy, Kilińskiego 94.

Wróblewski, Radwańska 10.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wi. Wyłębska, Wólczajska 261.

ZAKŁAD ROWEROWY:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Sokołowski, Kilińskiego 79.

Łyczkowski, Piotrkowska 188.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD

ELEKTROTECHNICZNY:

J. Cybart, Gdańska 135.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Rakysk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowska 78.

ZAKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW

Sliwkowski, Rokicińska 6.

PIWIARNIE:

Kuliga, Odyńca 11.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezierski, Pabjanicka Szosa 60.

TĘCZA

ILUSTROWANE BISMO TYGODNIOWE.

Każdy zeszyt zdobi oryginalna barwna okładka.

Przez duży zasobnik w rotogrurze i innych technikach graficznych wykonanych ilustracji przynosi „TĘCZA” wkładkę wielobarwną.

„TĘCZA” drukuje stale nowele i powieści wybitnych autorów polskich i obcych, przynosi artykuły treści społecznej i literackiej, dużo aktualnych zdjęć fotograficznych, prowadzi dział: „Wśród książek i czasopism” „Ze sceny i ekranu” oraz dział rozrywek umysłowych.

„TĘCZA” jest zatem najmiłą, najpopularniejszą lekturą powinna znajdować się w każdym kulturalnym domu.

Chcąc naszym czytelnikom umożliwić kompletowanie „Tęczy” wykonaliśmy artystyczną tęczkę celem przechowania zeszytów z I półrocza 1928 (28 zeszytów.) Cena zł. 4,50, z przesyłką pocztową 5 zł., za pobraniem pocztowym zł. 6.

Każdemu, który w celu zaprenumerowania zgłosi się do nas po nu mery okazowe, wysyłamy je odwrotną pocztą bezpłatnie.

Przedpłata wynosi: kwartalnie zł. 14 —, półrocznie zł. 25. —, rocznie zł. 50. —. Numer pojedynczy kosztuje zł. 40.

Najskuteczniejszy organ ogłoszeniowy.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Po znań, ul. Marcinkowskiego 22. Warszawa, Al. Jerozolimska Nr. 39, Księgarnia W. Szczepkowskiego; Wilno ul. Dominikańska 4; Lublin, Krakowskie Przedmieście 43; Kraków, ul. św. Tomasza 35; Lwów ul. św. Wojciecha 20; Łódź, ul. Piotrkowska 47; Katowice, św. Jana 14.



Zakład Ortopedyczny R. KOWALSKIEGO

Łódź, Konstantynowska 26
Telefon 32-59

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obciążenia, jako to: sztuczne nogi i ręce, aparaty, gorsety dla ułomnych prostotrzymacze, pasy brzuszne i rapturowe i wszelkiego rodzaju bandaże, wkładki na płaskie stopy.

U W A G A: Firma egzystuje od 1895 roku

OGŁOSZENIA

Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 15. Telefon 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia, dla „MONITORA POLSKIEGO” „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

o zagubionych dokumentach mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Lekcja muzyki fortepianowej
L. Żłówna 40 mieszkania 15
3323-2

Sprzedaz

Al Al Al MEBLE Dywany
Łódź metalowe
Najtaniej i najlepiej kupić meble
u Wł. Komisarzowskiego Piotrkowska 116 I piętro front tel. 91-61
1525-0

Ma raty! Tanio! Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kapy, kołdry białe, męska, damska pończ. „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! I piętro
2768-2

Pesady i prace

Trzeźny człowiek do sprzedawania obrazów i luster Staro-Targowe 12
331-4

FURMAN potrzebny do kontroli wiadomości w składzie towarów Edmunda Wasilewskiego Piotrkowska 152
3816-2

potrzebne pantelki do zawiązania cukierków od lat 15-16 pleca od biło fabryka cukrów i przetworów owocowych Podleśna 26 Karłowicki
3318-2

potrzebny zdolny stelaż i stolara budowlany Wiadomości Poprzednia 11 przy Rzgowskiej
3318-2

oszu iwana repuszerka do reperaturacji pończoch zgłosić się Langa Zielona 15
2761-7

szewczyna do posług potrzebna, apteka Wólczajska 37
3318-2

OTRZEBNI członcy do rodziny zaraz ul. Miedwiana No 6
3330-2

Lozale i mieszkania

Przyjmę jednego pana na mieszkanie Al. Kościuszki 11 m. 6
3332-1

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr. wśród drobnych 20 i nekrologi 30 gr. wiersze 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem w tekście podzielona na 3 łamy, zwyczajne na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od pierwszego ogłoszenia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 43-miejscowe — 20—21.